Ciche Pieśni.

Rodakom na Obczyźnie.



Karol Henryk Wachtel.

CICHE PIEŚNI.

UKOCHANEJ ŻONIE
POŚWIĘCA AUTOR.



K. H. WACHTEL.

CICHE PIEŚNI.

POEZYE

ODBITO W POLSKIEJ DRUKARNI
W. SMULSKIEGO, W CHICAGO,
ILLINOIS, STANY ZJEDNOCZONE
PÓŁNOCNEJ AMERYKI.

Motto:

Chodzi mi o to, aby język giętki
Powiedział wszystko, co pomyśli głowa;
A czasem był jak piorun jasny—prędki,
A czasem smutny—jako pieśń stepowa....
A czasem—jako skarga nimfy miękki,
A czasem piękny—jak aniołów mowa....

SŁOWACKI.

SONETY.

Z Cyklu „Pejzaże”.

I.

DYM.

T. w K.

RANKIEM zimowym — wije swe kłęby
Nad domostw strzechy — gęsty białawy
Dym, co zasnuwa krajobraz mgławy
I ośnieżone chat brudzi zręby...

A czasem buchnie, jak strumień lawy,
Co żarem topi skał ostre zęby...
Czasem wystrzeli, jak w boru dęby — —
I gdzieś się w górze rozpłynie łzawy...

To Myśl, co w duszy senna i mglista
Niezawsze jasna — niezawsze czysta,
Śni — jako pisklę, nim się wykłuje...

Czasem, jak lawa płynie ognista!
A czasem głucho w sercu nurtuje,
Jak dym, gdy rankiem swe kłęby snuje...

II.

WCZESNĄ WIOSNĄ.

CHMURNO i chłodno. Ziemia jeszcze śpiąca:
Wilgotnem ciepłem z snów martwych zbudzona —
Ziewa jak człowiek — przeciąga ramiona —
I z zwiędłej szaty śnieg kroplami strąca.

Brzoza — zmarzlucha, wciąż jeszcze stulona
Stoi na wzgórku czarna, chuda, drżąca;
Szemrze i płacze wciąż i ciszę zmąca,
Wśród której Zima taje — gaśnie — kona.

Rozmokła ziemia — śnieg błotem zczerniały
W brudne się na niej porozkładał pleśnie:
Ciepłe promyki zgniłą darń rozgrzały,

Trawy źdźbła zżółkłe prostują boleśnie, —
Ówdzie się bieli krzaczek wątły, mały
Zmarzłych pierwiosnków.
...Rozkwitły zawcześnie.

III.

Wierzby.

ROZLANE, sine wody topieliska
Stroją w rdzy plamy zachodu promienie;
Wśród chłodnych fal — jak trupie grobu tchnienie,
Gdzieniegdzie brudna tafla lodu błyska...

Na bagnistego krawędziach koliska
Stoją — jak Danta udręczone cienie —
Zbolałe wierzby; ciche skarg ich pienie
Rwie wiatr i w błoto z gałązkami ciska.

Jak one duchy, co w drzewa zaklęte,
Pożera — pali — gehenny spiekota,
O deszcz błagają w konary rozpięte,...

Tak wierzby pali za Wiosną tęsknota!...
Więc szlą skarg szumy w niebo, mrozem ścięte,
A wiatr je w błoto z gałązkami miota!...

IV.

Na Szczycie.

STOJĘ na szczycie! Wśród gwiazd czoło moje
Wystrzela w groźnie zchmurzone niebiosy;
Wichr rwie szalony drzew smętne kolosy,
Z ciszą i z nocą wściekłe toczy boje...

Przez szczyty sosen, co się gną jak kłosy,
Migocą w dali mdłych światełek roje:
To miasto w czarne owiane zawoje
Szle zasypiając coraz cichsze głosy...

To bagno! zgniłe zepsucia padliną,
Po którem błędne latają ogniki;
Na czarnem błocie lekko skaczą — płyną,

A z głębin bagna słychać gadzin syki,
Co w jego łonie rodzą się i giną —
Jak błędynch ogni cuchnące płomyki...



V.

Z PARKU.

NOC. Wielki park już zasnął zadumany — głuchy —
Wszędzie tak cicho — wszędzie biało — uroczyście;
Mróz stroi ciemne sosny w brylantowe kiście
I do snu je otula w chłodne śniegu puchy.

Cisza... i tylko czasem zeszłoroczne liście
Zaszemrzą, czasem konar gdzieś zaskrzypi suchy...
A księżyc snuje cienie drzew, wiotkie jak duchy —
I błękitne ich smugi wybiela srebrzyście...

Chodząc w głębokim śniegiem zawianej alei,
Umówionego czekam przyjścia mej królewny,
Czekam długo... Już wreszcie sen oczy mi klei...

W jej oknie płomyk świecy zagasnął niepewny,
A z nim zgasła iskierka i mojej nadziei!...
...Wracam sam — w duszy tylko żal nurtuje gniewny.

Pamięci Fr. Chopina.

NA CMENTARZU „PÉRE LACHAISE.”*)

I.

JESIENNA słota w mgieł rozwiane szale
Otula cmentarz i spowija groby;
Deszcz monotonnie szepce hymn żałoby,
A brzozy — płaczki smętne szumią żale;...

Krepy chmur skryły płonące gwiazd globy.
...Mistrzu! Ja w twórczym uniesienia szale
Grób Twój tysiącem serc i dusz rozpalę
I w blask tryumfu zmienię mrok tej doby!...

Ja pieśnią zwołam wszystkie bratnie duchy,
Niechaj Twój cichy grób wieńcem otoczą!
Niech własnych skrzydeł w niebo rwących puchy

W anielskie loty dla Ciebie zjednoczą...
I zagrobowe wygnania łańcuchy
Niech w aureolę rozświecą proroczą!...

(* Pere Lachaise—nazwa cmentarza w Paryżu, na którym spoczywa Fr. Chopin.

II.

A CHOĆ daleko na obcej śpisz ziemi,
Duch nasz do Ciebie, a Twój do nas leci:
W sercach melodyi cudną tęczę nieci
I dzwoni wspomnień tonami rajskiemi!

Pieśń Twa — modlitwą, co w losów zamieci
Żebrze do Stwórcy głosy błagalnemi!...
A złota lutnia ze struny dzwonnemi —
To nasz talizman, co nam ciernie kwieci!...

...Czy słyszysz Mistrzu — jak wiatr smętnie śpiewa,
W jak grubej brzoza ta szumi żałobie,
Wiele za Tobą niebo łez wylewa?...

Wszystko wraz ze mną płacze na Twym grobie!...
I gdy mi serce ze smutku omdlewa,
Ze łzami — Mistrzu ronię pieśń po Tobie!...

VI.

O zachodzie.

OGNISTE słońce coraz niżej tonie
I zmienia błękit w złoto-chmure morze.
Wszystko — purpurą! tylko sosen w borze
Czernią się szczyty tam — na widnoskłonie.

Różowe chmurki żeglują w przestworze,
Który pożaru krwawą łuną płonie,
A słońce blaski pożegnalne zionie
I rubinowe na świat sieje zorze.

Tonie... A duch mój, co z niem wszedł na szczyty
Słonecznej drogi na skrzydłach natchnienia,
Rzuca swych wzlotów promienne zenity...

Tonie... zachodzi... mroczy się... zacienia...
I nigdy słońca nie błysną mu świty, —
Na wieki zaszedł w szarą noc zwątpienia...

W pełnię.

Z POZA drzew szumnych koron wyszedł miesiąc blady
I łąka, słodką wonią macierzanek tchnąca,
W cudnych poświatach srebropromiennej kaskady
Rozlśniła się dyademem ogników tysiąca.

❋

Zefir kwiatów kielichy miłośnie potrąca,
Płochości im motylej szepce swe wywiady;
W takt pieśni, co brzmi uciech rozkoszą tętniąca,
W czarownych tanach leśne pląsają dryady.

❋

Skryty wśród krzewów patrzę w te zjawy świetlane:
Czar trwa — muzyka cudnie nęci nieustanna...
...Wstrzymuję się, — nie wstrzymam!... Wbiegam na polanę...

❋

I nagle wszystko znika, jakoby mgła ranna....
Kwiaty tylko rytmicznie drżą rozkołysane
I trącona w popłochu chwieje się dziewanna.

I. PADEREWSKIEMU.

...Koncert...

ŹRENIC tysiące tleją gorączką czekania...
Ekstaza tłumów wielką — kościelną drży ciszą...
Na estradę, gdzie wieńców wstęgi się kołyszą,
Gdzie róż leżą korony — wstąpił On — mistrz grania.

I zagrał — tytan, bożek! tych, co go dziś słyszą;
Muzyka jego — serca porywa, pochłania,
W dal unosi i w szczęsne wizye je rozdzwania,
Wiedzie w kraj, gdzie snów cudnych rajskie kwiaty wiszą...

Widziałem, jak słuchacze porwani natchnieniem
Mistrza, — nie czuli nic — nie żyli i tylko słuchali...
I wielki dusz chorowód szedł za gry tej brzmieniem.

Skończył grać. A tym wszystkim, co przy nim tak mali,
Wezbrały serca jednem — wielkiem uniesieniem...
I huragan oklasków rozszalał po sali!!...

Szarą godziną.

ŚNIĘ i w płomyki patrzę na kominie,
Co raz wystrzelą — wnet potem przygasną,
I znów za chwilę rozświecą się jasno,
— Śnię — i w snach szara godzina mi płynie...

Myśli żeglują hen — w rojeń krainie,
Ni na sekundę nie zbledną, nie zasną,
Czarownych rojeń snują tęczę krasną
I świecą w ciemnej przyszłości głębinie...

Jak lawy potok gonią wrącą strugą,
W każdej kropelce mienią się i płoną
Zdobne fantazyi uskrzydlonej smugą!

Więc płynę z myślą moją nieścignioną —
— I zmroku chwilka jedna — mknie za drugą...
....
...Sonet się skończył... lampę zapalono...

Z wieży.

PODEMNĄ miasto. U stóp mych wre życie;
W tej wielkiej gmachów zczerniałych kotlinie
Roją się ludzie — jak robak w padlinie...
— Nademną chmury gonią się w błękicie.

Mrok już i tylko Krzyż na wieży szczycie
Migoce w słońcu — co wciąż niżej płynie,
Aż zwolna tonie w szafiru głębinie...
Przed Krzyż ten jasny mknie mój duch w zachwycie!

Wznosi się ponad życia barwy czarne,
Gdzie się wciąż tylko z zyskiem żądza brata,
Gdzie wszystko złudne — a wszystko tak marne...

Więc tam, w podniebia myśl moja ulata,
Rzuca zawodów wspomnienia męczarne
I szuka świętej Prawdy z poza świata!...

Wspomnienie.

St. Bursie.

WSPOMNIENIE — to cieniuchna niteczka pajęcza,
Co zamierzchłej oddali zapomniane cienie
W skarbnicy serca wskrzesza i jak cudna tęcza
Szle w Elizyum przeszłości pamięci promienie.

I czasem tęskne w duszy budzi zamyślenie,
Lub rzewnie ją dumami zbiegłych lat rozdźwięcza,
A czasem,... jak wieczyste — piekielne cierpienie
Pamięcią przejść okropnych myśl Twoją udręcza.

Wspomnienie — to kochanie, co nigdy nie zmiera,
Co wiecznem tętni życiem w Twej duszy głębinie,
I minionego szczęścia tęskną dal roztwiera...

Wspomnienie — to nienawiść, co nigdy nie ginie,
Co wciąż jednako gorzkim w sercu jadem wzbiera
I w pamięci się pławi — jak w padalczej ślinie. —

FRAGMENT Z „WIECZORU."

I.

SŁUCHAŁEM — grała. I wieczór majowy
Wonny, pogodny — zdał się słuchać cały:
Oknem promienie miesiąca wpadały,
Co płynął cicho przez strop szafirowy...

Słuchałem — grała. Nawet słowik mały
Zmilkł, by nie mącić tej aniołów mowy,
Której akordy nad róż złotogłowy
Szły w niebo — aż się hen — wśród gwiazd rozwiały.

A mnie tak rzewnie — tak cicho i błogo:
Zdrój srebrny tonów wlewa mi do duszy
Spokój, co żal choć na chwilę przygłuszy

I koi burzę rozpaczy złowrogą!...
Choć Twa muzyka do głębi mię wzruszy,
Mnie z nią tak rzewnie — tak cicho — tak błogo...

II.

WIĘC graj! A każda nuta tęskna, drżąca,
Jako szum brzozy wichurą targanej, —
Balsamem będzie dla duszy znękanej,
Co wiecznie smętna — wiecznie kochająca.

O graj!... W melodyi tej rozkołysanej
Uśnie na chwilę łez mara płacząca,
A fala tonów uniesie mię rwąca
Na chwilę — w przystań pogody nieznanej!...

...Smutek — to dla mnie modlitwa codzienna;
Przecie do świata zwracam się ze śmiechem,
By go nie zatruć goryczy oddechem,

Jaką mi wzbiera głąb piersi bezdenna...
...Tylko gdy serce gry Twej rozbrzmi echem,
Płaczę i arya ucisza mię senna...



WIERSZE RÓŻNE:

Z cyklu „Ty wiesz."

I.
TĘSKNOTA.

W ŁZAWEGO smutku, samotnej tęsknoty
Zapadłym i głuchym grobie,
Czasem mi błyśnie promyk mój złoty:
To myśl — to myśl o Tobie!
Gdy — wątpiąc — gonię nieścigłą marę
W złud gorączkowej dobie,
Coby w miłości — dała mi wiarę...
Szukam jej — szukam w Tobie!
Za Tobą jedną na ziemi, na niebie
Płaczę — w mym płaczę grobie,
I cicho duszę mą szląc do Ciebie,
Wysnuwam pieśń o Tobie!...
Czyż kiedyś przecie dla mnie zagości
Świt w chmur odwiecznych dobie?!...
. . . .
Nic okrom łez i nic krom ciemności —
I tęsknych snów o Tobie!...

II.

O GDYBYM MÓGŁ.

O gdybym mógł tak wciąż dziewczyno ma
Na piersi mej kołysać Twoją skroń,
I w dłoni tulić twoją drobną dłoń,
Gdy Ci źrenice ćmi wzruszenia łza,
Gdy słyszę, jak serduszko trwożnie drga,
Cichutko... trwożnie drga!...

O gdybym wiecznie mógł dziewczyno ma
Z gorących ustek czar uniesień ssać,
W drobne Ci uszko ciche słówka słać,
I snuć tę pieśń, co w naszych duszach gra
Czysta i święta — jak poświęceń łza...
Jak źrenic Twoich łza!...

Gdy kwiaty już wieczoru uśpi mgła,
A ja przy Tobie — Twym oddecham tchem...
To chmurna noc — zda mi się rajskim dniem!
Blask oczu Twych, jak słońc goreje skra!
A szept Twój brzmi — jak harf niebiańskich gra,
Jakby anielska gra!...

Pierś nam rozsadza rwąca uczuć kra!
Płyniemy razem w jakiś cudny świat,
Gdzie rozkwitł dla nas życia wonny kwiat,
Gdzie Bóg — miłości cudną przędzę tka,
Gdzie duszom cichość upojenia da...
Cichość i szczęście da...

. . . .
Idę już!... Znów mię żegna rączka Twa...
Idę, — lecz szląc za Tobą oko w dal,
Czuję — jak w serce wpija mi się żal...!
Ja muszę iść!! Lecz myśl zostanie ma
I wciąż u Twojej drogiej głowy drga
U Twojej głowy drga...

Świat mi i życie zćmiła smętku mgła:
W Tobie me słońce — a bez Ciebie noc!
Bez Ciebie grób i tęsknot głucha moc,
Co w otchłań szału mózg zbolały pcha,...
Lub rezygnacyi cichym płaczem łka,...
Bezbrzeżnie smętnie łka!...

III.

ŻEBYM JA CIĘ MIAŁ....

ŻEBYM ja Cię miał dziewczyno,
Żebym ja Cię miał,
Pod Twe stopkibym liliowe
Własne dłonie słał...
Całowaniembym ocierał
Rosę z Twoich nóg
I ustami prochbym zbierał,
Gdybyś szła — z Twych dróg.
Jeno w oczu wciążbym patrzał
Czarodziejską toń
I na piersi mejbym tulił
Świętą Twoją skroń;
Całunkamibym Ci mówił
Dzień dobry i znów
Całowaniembym kołysał
Do kochania snów!...
Z ustbym karmił Cię i poił,
Własnym żywił tchem,
Jak zaklęty skarb Cię chował
Wciąż przy sercu mem,
Krwią mą grzałbym Cię od chłodu,
...Własną krwiąbym grzał! —
...Żebym ja Cię miał dziewczyno,
Żebym jeno miał!...

IV.

Skąd one?

PYTASZ dziewczyno i pytasz mnie,
Skąd płyną me piosenki?...
Skąd czasem w nich tyle szczęścia tchnie,
Skąd te rozkochane dźwięki?...
Pytasz dlaczego ich każdy ton
Tak cudnie — słodko dzwoni,
Jak pieśń, co mknie z anielskich łon
Po nieb lazurowej błoni? —
Słuchaj!...
Wieczorna gdy wstaje mgła
I nocy spływają ciemnie,
Gdy my przy sobie,... a mama Twa
W fotelu swym się zdrzemnie,
Ja wesprę głowę o Twoją skroń —
Czoło mi pieszczą Twe włoski,
A brylantowa Twych oczu toń
Porywa me smętki, me troski,
Wtedy mi cicho, spokojnie tak
U boku mej dzieweńki...
I myśli nieścigniony ptak
Poczyna snuć piosenki...
Wiesz, — gdy Twych piersi liliowy kwiat
Mą wrącą tuli głowę,
Gdy mi z przed oczu skryją świat
Paluszki Twe różowe,

I kiedyś Ty w objęciu mem
Spokojna i szczęśliwa, —
Wtedy ja żyję Twoim tchem!
Wtedy się pieśń ma zrywa!!...
...A gdy do ust Twych świętych róż
Drżące przycisnę wargi
Cichnie mi wichr miłosnych burz,
Miłośne cichną skargi;
Serca ogarnia boski szał,
W jedną się łączym duszę,
Sam Bóg nam z drogi ciernie zwiał
W raj zmienił pragnień katusze!...
I wtedy wszystkich dni mych los,
Jak tęczy łuk na niebie,
Zlewa się w jednej pieśni głos —
Głos pieśni — co wielbi Ciebie!...
...Twój więc dziewczyno cudny czar
Rozbudza pieśni moje!
W Tobie mych natchnień płonie żar,
W Tobie uniesień zdroje!
Nie pytajże, skąd piosnki te,
Gdy miłe Ci ich dźwięki, —
Lecz... daj całować usta Twe,
A będziesz mieć piosenki!...

V.

TEMPO DI VALSE.

DZIEWCZYNO — różyczko Ty ma
Pójdź ze mną w kochania kraj pełen róż,
Gdzie nam miłości skra
Złotym promykiem gra,
Pójdź słodycz pić z szczęścia kruż!
Czy znasz Ty pieszczoty czar,
Co serca otula w niebiańskie sny?
Rozpala pragnień żar,
Rój cudnych snuje mar
I pieśnią zachwytów drży?...
Cały świat
Rozkwitł nam — jak kwiat!
Róż zawrotna woń
W kwietną rwie nas toń...
Duch nasz mknie
W niebo, szczęściem tchnie,
Ach pójdź w ten raj,
Nakłonić się daj!...
Dzieweczko usteczka ku mnie skłoń,
Na piersi złóż mi Twą jasną skroń,
Serdecznym uściskiem dłonie zwiąż
I całuj wciąż... i całuj wciąż...

Namiętny gdy całus złączy nas,
W świat wzlecim przecudnych pełen kras,
U rajskich rozkoszy, staniem bram —
O pójdźmy tam!...
Ja raj ten otworzę Ci,
Więc podaj mi dziewczę drobną Twą dłoń:
Wian cały złotych dni
Tęczą przed nami lśni,
Ze mną się rzuć w pragnień toń!
Bialuchna różyczko Ty ma
Pójdź ze mną w kochania świat pełen róż,
Pić będziem pieszczot czar,
Snuć roje kwietnych mar!
Pójdź życie ssać z szczęścia kruż!

IV.

SERENADA.

ŚPIJ słodko skarbie mój jedyny!
Dobranoc nucę Ci!
Już noc — i tęsknie w krzach kaliny
Słowicza piosnka drży...

Wieczór na astrów klomb śnieżysty
Sen z wonnych sieje kruż;
I księżyc tuli w blask srebrzysty
Krzak rozmodlonych róż...

Płynie modlitwa rzewna — cicha
Miłosnych pełna tchnień,
Płynie z mej duszy, z róż kielicha
I ze słowiczych pień!...

Na skrzydłach modlitw tych ja płynę,
Kędy Twa główka śni...
Spij słodko szczęście me jedyne!
Dobranoc nucę Ci...

VII.

Do Ciebie modlę się...

DO Ciebie modlę się, gdy rankiem
Na niebie zorze lśnią...
I wieczór, kiedy fiołki wiankiem
Swe główki do snu gną!

Do Ciebie modlę się dziewczyno
W zchmurzone doby burz,...
I — gdy poświatą księżyc siną
Srebrzy korony róż!...

Ducha mojego — pieśń mą śpiewną
Tobie jedyna szlę!
O natchnień moich Ty królewno!
Do Ciebie modlę się!...

VIII.

IDĘ...

CHOCIAŻ łez pełne obłoki tęsknoty
Mgłą się rozsnuły po dni moich niebie
I gaszą doli słonecznej blask złoty,...
Ja nie upadam, lecz przez mrok samoty
Idę do zorzy! do Ciebie!

Idę do zorzy! Choć ciemne zawoje
Pomroki losów ćmią horyzont bytu;
Idę do zorzy!... i sny szczęścia roję,
W nadziei powój przyszłość sobie stroję,
Przez łzy się śmieję do świtu!...

Bo wiem, że przez te grudne życia niwy
Ktoś — jak ja — dąży do Spełnienia bramy,
Komu się w czoło wpił trosk wieniec siwy!
Bo wiem, że kocha — wiem, że nieszczęśliwy,
Bo wierzę, że się spotkamy!...

O tak jedyna! Tak! my się spotkamy,
Jeżeli nie w tem — to w przyszłem istnieniu!
Bo cel nam jeden, — wiarę jedną mamy:
Przetrwamy ból nasz i smutek przetrwamy,
Zejdziem się w pragnień spełnieniu!

Tyś mi jest wszystkiem w świecie — i za światem!
Tyś moich marzeń młodzieńczych wcieleniem!
Tyś źródłem doli w pereł skarb bogatem!
Tyś życia świętym — jedynym dogmatem!
Tyś szczęściem! i Tyś zbawieniem!

Ja w Ciebie wierzę, choć chmury tęsknoty
Mgłą się rozsnuły po dni moich niebie
I gaszą słońca blask jasnego złoty...
Ja w Ciebie wierzę — i przez mrok samoty
Idę do zorzy! do Ciebie!...

IX.

A GDY MIĘ W GRÓB POŁOŻĄ....

A GDY mię w grób położą,
W zielony grób,
Zaświeci mi niebo zorzą
I piosnkę podzwoni hożą
O wyzwoleniu z prób
Ptaszyna....

....

Toż mi cichutko będzie
W mogiłce spać,....
Bluszcz krzyżyk mój oprzędzie
I mchów ruń na nim siędzie,
Drżąca się będzie chwiać
Kalina.
Z zielonych tych osłonek
Nie zbudzi mnie
Ni słonko, gdy wstaje dzionek,
Ni senny wieczora dzwonek,
Ni mir, co wiatrem mknie,
Ni wina....
Ani mię ocknąć zdoła
Z nawiecznych śnień,
Ze smętkiem gdy u czoła
Przyjdzie — jak z wspomnień koła
Blady, zbłąkany cień —
Dziewczyna....

IMPROWIZACYA.

HEJ w górę serca i w górę czoła!
Myśli natchniona — lotem sokoła
Wznieś nas nad poziom bierności!
W Twych śnieżnych skrzydeł srebrzyste puchy
Tulimy serca nasze i duchy,
Niosąc hołd Twojej boskości!
Wzbijmy się skrońmi nad świat poziomy!
Niechaj sił wspólnych święte ogromy
Świecą zbutwiałej ludzkości;
Niech pod naszego bodźcem zapału
Ocknie się ziemia — i w ideału
Rozpromienieje jasności!....
Więc w górę serca! i jasnym wzrokiem
Patrzmy w tę Przyszłość, która potokiem
Płynie z otchłani wieczności!
Pole to, godne naszego czynu,
Skroń nam uwieńczy liśćmi wawrzynu:
Witaj nam wielka Przyszłości!!...

W NOC CICHĄ....

W NOC cichą — głuchą — w noc ciemną
Myśli unoszą mię moje;
Płynąc w tę dal pozaziemną,
Samotnie marzę i roję:
Czemu w tej nocy bezdennej
Gwiazdek tak mało — tak mało.... !
Czemu i mojej promiennej
Dzisiaj mi gwiazdy nie stało?...
Czemu ten wszechświat — nicości
W ogromie swoim — tak mały?
Czemu pramroków ciemności
Tchem go swej pustki owiały?!
Czemu na glob ten nie padnie
Błogosławiony blask Świtu,
Coby stojącym bezradnie
Nowego wskazał tor bytu?...
Czemu po świecie tym błądzą
Tak puste serca i czaszki,
Co żyją zyskiem, lub żądzą
Chwilowej zmysłów igraszki?!...
....Takie w noc cichą pytania
Po mojej snują się głowie...
Tłum ich się cały wyłania,
Któż choć na jedno odpowie?...

W noc cichą, głuchą — w noc ciemną
Myśli unoszą mię moje;
Płynąc w tę dal pozaziemną,
Samotnie marzę i roję:
Czy wsród tej czarnej pomroki
Doczekam Zmartwychpowstania?
Czy pierzchnie ten cień głęboki,
Co światu słońce zasłania?...
Czy kiedy — ludzi na ziemi
Pragnienie Myśli zjednoczy?
Czy skrzydły połamanemi
Wzlecą w świat ducha przeźroczy?
Czy kiedy w duszach tych ludzi
Poczucie Dobra zagości,
A uczuć skra się rozbudzi
W blask wielkiej wspólnej Miłości?!
Czy z czół swych zetrą klątw piętna!
I zbrojni w ryngraf Idei,
Nastroją piersi swych tętna
W takt nowych — świętych nadziei?!...
....Takie w noc cichą pytania
Po mojej snują się głowie,
Tłum ich się cały wyłania,...
Lecz... kto mi na nie odpowie?...

„DLACZEGO"?...

Podług „Warum" Schumanna.

CZEMU, gdy patrzę w nocy czarną głuszę,
Gdy myśli gwiazda ku siostrzycom wzlata,
Czemu tak smętną — zbolałą mam duszę,
Co tylko w gorzkich łez perły bogata
Żałobnie nuci sercu tęskniącemu?!
Ach czemu?...
Dlaczego myśl ma — jak struna pęknięta,
Co w chwili zgonu najżałośniej dzwoni,
Rozpaczy tony wciąż — wszystkie pamięta
I w zimną życia żalnicę je roni,
Jak krople jadu, duszę trującego?...
Dlaczego?!...
Zacom z nadziei czarownego koła,
Jak kruk złowróżbny na wieki wyklęty?!
Z palącem piętnem rozpaczy u czoła,
Na krzyżu zwątpień wciąż konam rozpięty
I żyję — w śmierci Syzyfową pracą!?...
Ach zaco?!...
Czemu i mój duch szczęściu nie odbrzmiewa?
Dlaczego serce na pękniętej strunie
Dla mnie żałobne tylko psalmy śpiewa?...
Zacom za życia już — pogrzebion w trunie,
Gdzie chłód łez własnych mrozi płaczącego?!
Dlaczego?!...

„DLATEGO."

Podług „Darum" Domejki.

PYTASZ "dlaczego?" — pieśni rozpłakana!
Dlaczego rozpacz duszę dławi mą?...
Odpowiedź łatwa: Bo tęsknoty rana
Wiecznych rozżaleń gorzką pali łzą;
I chociaż serce ssie zawodów wąż,...
Ja kocham wciąż!...

O tak! wciąż kocham senne wspomnień mary,
Co mię zdradliwie rwą w rozterek wir!...
I kochać muszę wiecznie... i bez miary!
Choć słońce szczęścia zćmił żałoby kir...
I choć mi serce ssie zawodów wąż,...
Ja kocham wciąż!...

Pytasz się pieśni, — czemu myśl w łzach tonie,
Czemu pierś moja smętnych pełna ech?...
Ha! bo ja ból mój pieszczę sobie w łonie,
By go szyderców nie zbezcześcił śmiech!
Bo chociaż serce ssie zawodów wąż,...
Ja kocham wciąż!...

Smutek mój — ból mój — niech zostaną ze mną:
Nie chcę już świtów — nie chcę nowych prób...
Pragnę tę — mojej samoty noc ciemną
Mieć wiecznie z sobą! z sobą zabrać w grób!
I choć mi serce ssie zawodów wąż,....
....Chcę kochać wciąż!...

WSTAŃ!

DLA Ciebie świat!
I sława słońc dla Twej goreje skroni:
Przyszłości czarodziejski kwiat
Do Twoich, tchnących życiem, młodych ust się kłoni...
Twój przepromienny duch mknie podobłocznie,
Gdzie gwiazdy — siostry snują chorowody,
W geniuszu wzlotach ni chwilą nie spocznie,
Bo Młody.

Jest w Tobie moc,
Co rwie szablonu krępujące pęta,
Rozgramia dusznych mroków noc
I niesie wszechbyt hen, gdzie zórz lśni jasność święta.
W śmiałym porywie Tytanów potęgi
Dłoń Twa głaz kruszy, tchnienie stapia lody!
Szczupłe Ci ptaku ziemskie widnokręgi!...
Boś Młody!...

Więc w niebo leć!
Niech się Twój znak ponad chmur ciemnią bieli!
Pobudkę dzwoń, zapały nieć
I hartuj piersi stal w skrach słońc i gwiazd kąpieli!
Pluń w małej myśli grób, pluń w grób miernoty...
Zetrzyj nam z dusz te dwa trawiące wrzody...
Ty chwyć płomiennych czynów oręż złoty!
Ty — Młody!!

Prac walkę głoś!
Walkę z apatyi — z egoizmu hydrą!
Jej sztandar życiem całem wznoś,
Chytre przemoce wrogów niech Ci go nie wydrą:
Nie znaj poziomów — Ty tylko na szczyty,
Pędź mi skrzydlaty z orłami w zawody!
Z padolnych pleśni — Ty jeden obmyty
Wstań — Młody!...

Weź w dłonie ster
Pielgrzymiej naszej skołatanej łodzi,
Do onych świetlnych wiedź ją sfer,
Gdzie dobra chwały jasność nigdy nie zachodzi.
...Błądzących w mroku miotają orkany:
Ty rozgrom chmury!... Ty wskrześ świt pogody! —
Jak ów słup ognia, od Pana zesłany,
Wstań Młody!!...

DARMO WYLANE...

ACH czemu pieśń ta rani mi duszę,
Czemu rozkrwawia mi serce?
Że przy jej aryi — ja płakać muszę
I w wspomnień tonę rozterce!...
Czemu jej tony tak dziko grają,
Jak bory wichrem targane?...
Młodzieńczym moim snom urągają...
I łzom, co darmo wylane!...

Po co ja płaczę? Wspomnień szatana
Po co mi budzisz o pieśni!?
By szarpał duszę, co śni znękana
W bezczucia grobowej cieśni?
Czemu tęsknoty głucha opoka
Dławi mi piersi rozłkane?...
Bym ni na chwilę nie otarł oka
Z łez..., co tak darmo wylane?...

Dla innych może tej pieśni tony
Cały raj szczęścia rozkwiecą,
Morze — jak gwiazdy przez chmur festony
Girlandą rojeń rozświecą!...
A dla mnie one jak orkan ryczą!
Jak wirów męty wezbrane!...
Dla mnie — zatrute żalu goryczą,
Jak łzy — daremnie wylane!...

Więc zcichnij pieśni! Gdy zmilkną struny,
I ja się może wypłaczę...
Może zadrzemią wspomnień pioruny,
Palące zgasną rozpacze!...
...Niechaj nad tęsknic moich głębiną
Przelecą burze rozwiane...
Niech sobie cicho — spokojnie płyną
Łzy,... co tak darmo wylane!...

PRZĄDKA.

SNUJ się srebrna nitko snuj:
W nizkiej chatce pod okienkiem
Siadło dziewczę z przędzy pękiem
I wesoło przędzie len:
Snuj się srebrna nitko snuj,
Myśli goń, co płyną hen,
Ścigaj chybkki rojen rój,
Snuj się nitko snuj...

Płyń piosenko rzewna płyń:
"Z nici utkam płótna wiele,
„Na słoneczku je wybielę,
"Aż wysrebrzy się jak śnieg!
"Płyń piosenko śpiewna płyń,
"I ku szczęściu kieruj bieg,
"I robotą moją słyń,
"Płyń mi piosnko płyń!

"Kwieć się wiosno moich lat:
"Sprzedam płótno — kupię kwiatów,
"Wstążek krasnych i bławatów,
"Toż ustroję się — aż hej!
"Kwieć się wiosno moich lat:
"Chmurki trosk mi z czoła zwiej,
"Drogę umaj mi przez świat,
"Kwitnij wiosno lat!

"Dzwoń mi piosnko moja dzwoń!
"Dzwoń mi szczęściem, dzwoń nadzieją,
"Duszę chroń przed złud zawieją,
"Otul w krąg radosnych fal!
"Dzwoń mi piosnko moja dzwoń,
"A przyszłości ciemną dal
"Nie roztapiaj w łzawą toń:
"Dzwoń mi piosnko dzwoń!



Dnia kwietniowego brzask...

DNIA kwietniowego brzask
Wpadł słonkiem do mej chaty;
Pieszczotnie z okien zmył
Perliste szronu kwiaty,
W złocisty odział blask
Pajęcze w kątach krosna,
Dzwoniąc mi z całych sił,
Że idzie Wiosna! Wiosna!...

Słonko całuje brew
I pieści mi powieki,
W ciepły fal złotych szum
Tulą mię świateł rzeki...
Wiotkiej kaliny krzew,
Co koło okna rośnie —
Pstry ptasi obsiadł tłum
I gra o Wiośnie! Wiośnie!

Z zbudzonych pól i łąk
Tchnie fiołków woń — stokroci,
Każdy się kwiatek — liść
W słonecznych strugach złoci, —
Każdy się drzewa pąk
Wychyla tak radośnie,
Jakby chciał iść już... iść!
Ku Wiośnie! Wiośnie! Wiośnie!

Jakiś serdeczny gwar
W caluchnej wre naturze:
Rozwarły się na świat
Rozkoszy szczęsne kruże:
Słodki tchnie w piersi czar
I tęskność drży miłośnie...
Chyli się pierś — jak kwiat
Ku Wiośnie! Wiośnie! Wiośnie!...

CÓŻ ROBIĆ?...

ALEŻ to chłopiec mój rozpieszczony!...
O — dziś już burę srogą dostanie
Za ciągłych przekor kapryśne tony!
Okropnie panicz mój rozpieszczony:
Więc za nieznośne mi dokuczanie,
Chłopczyna burę dostanie!

Boć mi to wszyscy przyznacie przecie,
Że zawojować dać się nie mogę,
Ni praw ustąpić — winnych kobiecie!
Słuszność mi wszyscy przyznacie przecie,
Więc — choć w serduszku szczerą mam trwogę,
Ja mu ustąpić nie mogę!...

Toż on mię winien na rękach nosić!
Zgadywać — każde moje zachcenie!...
Jak o jałmużnę — o słówka prosić...
Wszak on mię winien na rękach nosić
I padać plackiem na me skinienie
I drżeć — na każde spojrzenie!...

A on nic z tego!! Nic — ani troszka,
Choćbym go nawet prosiła!...
Choć wie, że ze mnie taka pieszczoszka,
On mię nie pieści nic — ani troszka!
I jeszcze mu się chęć uroiła,
Abym ja — jego pieściła!...

Kiedy z kimś mówię, on chmurny — głuchy,
Już nie wyrzeknie słówka jednego,
Oczyma tylko łowi me ruchy...
Gdy ja z kimś mówię on chmurny — głuchy,
Zazdrośny o mnie: widać z wszystkiego
Kochany ten nic dobrego!...

Nic nie pomoże, że czasem mama
Na jego dziwne humory gderze...
Ja nawet wtedy bronię go sama,
Kiedy nań czasem chce gderać mama,
Bo w serce jego — jak w własne wierzę,
Bo smucąc się — kocha szczerze!

Mimo to — dziś już burę dostanie!
Gdy przyjdzie wieczór, rzekę do niego:
Ja Cię mam pieścić?! Czekaj mój panie!
Burę pan zamiast pieszczot dostanie...
Dziś ja porządku pragnę nowego!
Ty mię pieść! boś Ty od tego!...

Tylko,... że on jest taki uparty...!
Nuż go zawziętość w swe chwyci kleszcze,...
Bo z nim wojować — o! to nie żarty!...
Tak — on okropnie bywa uparty!!
Nuż się rozgniewa — zasmuci jeszcze,...
Ha!... To znów ja go popieszczę!...

„A w ogródku chochoł stoi."

Ej dziewczyno! Ej kochana!
Litość miej choć Ty nademną!
Czy mam tutaj stać do rana
W noc tak głuchą — w noc tak ciemną?
Strach! — naprawdę — strach mię bierze:
W głowie tłum się obaw roi,...
Bo wiesz, że ja w strachy wierzę,
A... a u was chochoł stoi!...
On codzienną trwogą moją:
Boje się słomianej maski,
Którą w dzikie barwy stroją
Krwawozłote okien blaski.
Nieraz, gdy deszcz leje strugą,
Chłopiec Twój do nitki moknie,
Pod okienkiem stoi długo,
Ale Ciebie niema w oknie,...
Gdy widzenia się nadzieje
— Błogich marzeń sen króciutki —
Zły jesienny wiatr rozwieje,
A zostawi łzy i smutki, — —
Wtedy straszna twarz chochoła
Zda się do mnie szczerzyć zęby:
Groźbą szyderstw na mnie woła
Śmiech słomianej jego gęby!...

Wiatr szeleści suchą słomą,
Dziwnie postać jego wzdyma,
I tę larwę nieruchomą
Zmieniać zdaje się w olbrzyma!...
Ja drżę z żalu — z chłodu — z lęku:
Strach ogarnia mię niezwykły...,
Wtem — Ty stajesz przy okienku
I wnet wszystkie strachy znikły!
Już nie czuję deszczu — chłodu
I chochoła się nie boję,
Śmiało idę do ogrodu,
By dziewczątko ujrzeć moje!...
...I tak bywa co dnia prawie,
Gdy świat nocy skryją ciemnie:
Zawsze strachu się nabawię,
Wciąż się chochoł śmieje ze mnie!...
Więc dzieweczko ma wyśniona,
Gdy Twój chłopiec tak się boi,...
Puść go, skryj u swego łona,
Bo... w ogródku chochoł stoi!...

HEJ PIOSNKI!

HEJ piosnki me! rozdzwońcie się!
Na swojskie lećcie łany,
Jak dzwonków rój, melodyi zdrój,
Co z duszy wyśpiewany!...
Hej piosnki me — z was rozsnuć chcę
Nić marzeń w tęczę krasną,
Co ciemnie mi zchmurzonych dni
Rozświecać będzie jasno.
Jak kraśny kwiat — motyli świat
Do swej przywabia woni,
Jak ptaków chór poważny bór
Muzyką swą rozdzwoni,
Tak piosnki te, — te dzwonki me
Niech nęcą — barwą — wonią,
Niech uczuć grą wśród duszy brzmią
I w serca struny dzwonią!...

* * *

Czem ta dola człowiecza?
Cierpieniem.
Czem są plany — nadzieje?
Marzeniem.
Czem rozgłos — sława?
Czczym cieniem.
Czem wszystko kiedyś?...
Wspomnieniem...



TŁÓMACZENIA.

Tłómaczenia z Heinego.

I.

CICHO pieśń w mej duszy gra,
W słodkie dźwoni tony:
Płyń wiosenna piosnko ma!
Płyń w dalekie strony!...

Płyń aż tam — pod domek jej,
Gdzie kwitną stokrocie;
Dziewce mej wyśpiewać chciej
Pocałunków krocie...

II.

ŁÓDECZKĘ zbliż łaskawie
Piękna rybaczko ma!...
Pójdź, siądziem na murawie,
W mej niech dłoń spocznie twa...

Zaufaj mi dziewczyno,
Na pierś mą — główkę skłoń,
Wszak codzień ty ptaszyno
Na morską biegniesz toń!...

Tę morza głąb bezdenną
Na serce zamień me! — —
Niejedną perłę cenną
Znajdzie w niej oczko Twe!...

III.

SŁODKI całus — słodkie życie
U miłości błogich bram —
Sądzisz o naiwne dziecię!
Że zostaną wiecznie nam?...

I miłości naszej tchnienie
W szarą dal odpłynie — hen...
Serca — zgłuszy zapomnienie,
Oczy — smaczny sklei sen...

IV.

POCAŁUNKI, co w ukryciu
Kradnę — i dostaję znów,
Jakże serce me wzruszają,
Gdy miłości pełne snów!

Wiele przeczuć — wspomnień wiele
Dusza moja snuć się zda:
Marzy o tem, co prześniła —
A co jeszcze prześnić ma!...

Ach!... lecz szkodzić przy całusach
Mogą te marzenia — sny —
Ot! płacz lepiej biedne serce!
Lżej od marzeń płyną łzy...

V.

NA widnokręgu w dali
Jeszcze mój goni wzrok
Wież szczyty — otulone
W wieczoru letni mrok;

Wilgotny dech wietrzyka
Faluje siną toń,
A żeglarz w smętnym takcie
Na wiosło kładzie dłoń;

Raz jeszcze promyk słońca
Nad wody światłość szle,
I dal samotną złoci,
Gdziem szczęście rzucił me...

VI.

CZEGO chce łza samotna,
Co wzrok mi jasny ćmi?...
O! z dawnych ona czasów
W źrenicy smętnie lśni...

Jej sióstr świetlane grono
Wnet rozpłynęło się, —
Jak mrok przed słonkiem pierzcha,
Tak szczęście pierzchło me!

Mych marzeń gwiazdki złote
Znikły, jak złudne sny —
I spokój wzięły z sobą —
I zostawiły łzy! —

I miłość nawet znikła,
Jak ranna znika mgła:
Niechaj więc z oka spadnie
Ostatnia wspomnień łza!...

Z KÖRNERA:

„Pożegnanie życia."

RANA mię pali, — drżą wargi zbielałe,
Po słabem serca uderzeniu czuję,
Że się u kresu dni moich znajduję...
W Tobie mój Stwórco! nadzieje me całe...

Tyle widm cudnych nademną się wzbiło...
Rajskie widzenia kończą się — żałobą...
Odwagi serce! To coś niosło z sobą,
Wieczyście święte — i tam będzie żyło!

Wszystko, com uznał życia ideałem,
Co z całych młodych mych sił ukochałem,
To — co swobodą, co miłością zwałem, — —

Staje przedemną, jak seraf złocisty!...
I kiedy zwolna wzrok mój gaśnie mglisty,...
Unosi ducha... w przestwór promienisty...

Z LENAU'A:

„Ave Maria."

„AVE Maria, gratia plena! Ave!"
Tak seraf rzekł, kiedy go wysłał Bóg,
I gdy przestąpił nizkiej chaty próg,
By cnoty Twej — Przeczysta — głosić sławę!

"Ave"! Bo Syn Twój złe przemoce zmógł
I ramię Stwórcy znowu nam łaskawe,
I znowu wolny wstęp w niebiańską nawę;
W niemocy więzach jęczy dobra wróg!...

Dawida plemię w Tobie kwiat wydało.
Boskość Twa—świętą otchłannych wrót strażą.
Proroków słowa Tyś ziściła w ciało...

Wy! Których modły ludzkie winy mażą,
Wy nućcie pieśni — święte Maryi chwałą,
Bo grzesznych usta — śpiewać się nie ważą!...

Z MAETTERLINCKA.

„Ten co Zapomniał....”

A KIEDY przyjdzie, powiedz mu,
Gdy cię zapyta o to,
Żem aż do ostatniego tchu
Czekała nań z tęsknotą...

“A co mam począć, co rzec doń,
Gdy mnie nie pozna wcale?”...
...Bądź siostrą mu, od trosk go chroń,
Odpędzaj łzy i żale...

“A gdy o ciebie spyta się,
O chatę opuszczoną?”...
...Wskaż drzwi, którędy nieśli mię,
Gromnicę wskaż zgaszoną...

“A cóż mu rzec o zgonie mam,
Gdy po twej śmierci wróci?”...
...Powiedz, żem szła radośnie tam...
Niech biedak się nie smuci...

Z GRILLPARZERA.

„Kłamstwo"

Monolog z komedyi „Biada kłamcy":

NIECH będzie mowa twa: tak — tak, nie — nie!"
Gdyż ze wszystkiego zła, co w człeku tkwi,
Ze wszystkich podłot, z wszystkich zbrodni — zdrad,
Jest najwstrętniejszem "kłamstwo" — jest obłuda!
Niechby był szczerym człek — dobrymby był!!
Czyż mógłby się wśród ludzi ostać grzech,
Gdyby łgać nie śmiał, — oszukiwać siebie,
Potem świat — Boga! gdyby jeno mógł!?
Czyż byłby jaki zbrodzień pośród nas,
Gdyby za każdą samotności chwilą
Musiał rzec sobie w oczy: "Jesteś łotr!"?
Któżby zniósł — któż — samego siebie wzgardę?!
Lecz "kłamstwo" — kryje wieloraki strój:
Więc próżność, duma, więc fałszywy wstyd,
Wspaniałomyślność, lub swych sił świadomość,
Więc pobłażliwość, lub wyniosłość czcza,
Więc wreszcie dobry cel—przy kiepskich środkach;....
One to maską są naszego zła
I skrzętnie kryją je, gdy pragnie człek
Przeglądnąć się w zwierciadle sumienności. —
Zwłaszcza świadome kłamstwo: któżby je
Przypuścić śmiał, jeśliby nie istniało?!...

Człowieku! burzysz to, co stworzył Bóg!!
Dlaczego mówisz "nie!" — kiedy jest "tak!"
Lub że "istnieje" coś, — co "nie istnieje"!...
Wyzywać śmiesz ten Byt, przez któryś jest?!...
A przecie przyjaźń, miłość, czy współczucie,
Wszystkie serdeczne w życiu naszem węzły,
Gdzież nawiązane, jak nie w prawdzie dusz?!
Prawdą! jest cały wszechświat wirujący!
Prawdą! ryk zwierza, biorącego łup!
Prawdą! jest grom i groźny gromu błysk!
Prawdą! jest płomień, co z daleka pali!
Prawdą! jest powódź i jej mętów wir!
Są Prawdą wszystkie! bo prawdą ich byt!
...Czemżeś więc Ty, co bratu kłamiesz zdradnie,
Co bliźnim Twoim wciąż podajesz fałsz?
Tyś — nie jest potwór, głaz, trujący jad!...
Nie! Tyś Szatanem!! bo on sam jest kłamcą,
A kiedy kłamiesz, jesteś — jesteś nim!!!...
Więc Prawda z Tobą — Prawda niechaj trwa,
A "tak," lub "nie" — niech będzie mowa Twa.

Z motywów wschodnich.

„SAKUNTALA."

Z TARASU w dal szlę wzrok mój utęskniony,
Gdzie z chmur wybłyska gromu dżiryt siny —
Jakby mi one chciał rozświecić strony,
Skąd ty masz wrócić!... Wróć, ach wróć jedyny!...

U stóp mych cicho bazar śpi spokojny — —
Tam garść wielbłądów legła wśród drożyny — —
Ówdzie we więzach jęczą brańce wojny!...
Ja mrę z tęsknoty!... Wróć — ach! wróć jedyny!...

Smutek pożera moją krasę młodą!...
O wróć!! nim pęknie serce twej dziewczyny:
Chlebem mi rozpacz! a łzy moją wodą!...
Ja umrę wnet!... Nie wrócisz?... Nie—jedyny?!!...

Z WŁOSKIEGO.

„Cożem Ci zrobił?....”

DZIEWECZKO moja — powiedz mi,
com zrobił Ci takiego,
Że gniewem swym mi chmurzysz świat!
Czegóżeś gniewna? czego?...
Ja kocham Cię! chciej wierzyć mi,
jam Twój — po wieków wieki!
Czemuż od mych miłosnych słów
odwracasz główkę?... mów!...

Gdy z serca snuta tęskna pieśń
Ku Tobie dziewczę płynie,
Gdy cicho moja lutnia drży
o późnej widm godzinie,
Napróżno płacze piosnka ma,
na próżno płaczą oczy:
Nie dla mnie słodycz młodych dni!
Nie lepiejż zginąć mi?!...

Więc powiedz mi dzieweczko ma,
Com zrobił Ci takiego?
Czyż nic nie spędzi z czołka chmur?
Nie wzruszy serca Twego?
Całusek — jeden — wnetby, wnet
zażegnał nasze smutki...
...Cóż, gdy gniew gości w sercu Twem
całować — ani śmiem!...



Naśladowane z niemieckiego.

„Strofy pieśniarza."

I.

„Wiosna serc."

NIECH pieśń ma w cały niesie świat
Miłośnej Wiosny rajski kwiat,
Co szczęścia zorzą wschodzi;
Rozdzwania las, rozkwieca błoń, —
Rozperla strug kryształną toń,
Kochaniem życie słodzi!...

Woń cudna jej Bożego tchu
Rozbudza serca z smętków snu,
Nadzieją drży radosną...
O święta! wiecznie kwitnąć chciej,
W pieśniarza tęsknej piersi mej!
O trzykroć święta Wiosno!!

II.

„Wśród róż.”

EJ! ku mnie buziaka zwróć,
Zwróć dziewczę prędziutko!
Raz już Twe figle rzuć
Cudna Ty filutko!...
Tu główkę na pierś mą złóż
Cichutko, miłośnie;
Słuchaj wśród woni róż
Mych piosnek o Wiośnie!...

Wysnuję piosneczkę Ci,
Co nam niebo skłania;
Nią serce Twe, — co śni,
Zbudzę do kochania!
Ty w zamian z ust mi daj
Niebiańskiego trunku,
A świat mi zmienisz w raj
W słodkim pocałunku...

III.

„Skarga.”

ACH czemu zły Twej zdrady cios
Okrutnie złamał dni mych los
I świat mi zchmurzył cały?!...
Minęły cudne szczęścia dnie,
Jak w czarodziejskim przemkły śnie,
... A tylko łzy zostały...

Pierś ma, co — jak anielski dzwon
Śpiewała światu w szczęścia ton,
Mogilnej równa cieśni!
Jak żebrak błądzę z wsi do wsi
Z łzą jeno, co w źrenicy lśni,
...Bo brakło mi już pieśni...

IV.

„W świat."

WIATR rozwiał szczęścia sny,
Jak gruzów wyschły piach!
A złudne rojeń mgły
Spłynęły w gorzkich łzach!...
Niech wszelki zginie ślad
Spędzonych z Tobą dni! —
W świat mi uciekać!... w świat,
Gdzie Maj znów błyśnie mi!...?
Gdzie świeżych złudzeń czar
Wykwitnie w sercu mem,
Gdzie mnie miłości żar
Swym rozpłomieni tchem!
Znów w święty szczęścia chram
Tam duch się wzniesie mój
I w świat, tu rzuci wam
Serdecznych piosnek rój!!...

SPIS RZECZY: